

JERZY SKARŻYŃSKI

ur. 1921; Uchanie



Miejsce i czas wydarzeń	Lwów, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lwów, dwudziestolecie międzywojenne, środki transportu, Józef Śmiech

Transport na trasie Uchanie - Lwów

Do Lwowa się jechało 24 kilometry z Uchań do stacji w Hrubieszowie, wsiadało się w pociąg przez Włodzimierz Wołyński albo na Zamość, to dłużej się jechało, z przesiadką, i drożej. A na Włodzimierz, na Rawę Ruską przyjeżdżało się do Lwowa za 9 złotych polskich przedwojennych.

Jeździło się koleją tylko. Po miastach tramwaje, dorożki. Długo się nie jechało, no ale parę godzin. Przez Włodzimierz Wołyński to szybko, pociąg tak 60 kilometrów na godzinę średnio jechał. Ze Lwowa do Przemyśla to mówili, że leci 100 kilometrów na godzinę, to były najnowsze lokomotywy wtedy i pulmany wagony. To żaden kłopot nie był, żeby dojechać. Furmanka mnie dowoziła wynajmowana albo z Józiem Śmiechem jechaliśmy, bo ferie były jednakowo. Na dworzec dowódca pułku pan Niementowski z żoną przywoził synka, który był młodszy ode mnie, był w korpusie kadetów, dla niego miejsce było, bo on syn pułkownika, i była komedia – pan pułkownik Niementowski wychodził z bryczki służbowej, bo żołnierz powoził, wychodził ten jego syn kadecik, podchodził do Józia Śmiecha, bo był starszy, i meldował się: „Panie starszy kadecie! Kadet Niementowski melduje się na odjazd do Lwowa”. „Dziękuję!”. A Józio Śmiech podchodził do pułkownika: „Panie pułkowniku! Kadet Józef Śmiech melduje swój odjazd do korpusu kadetów”.

Data i miejsce nagrania	2016-04-12, Warszawa
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"